

Boska lewicowość

28 listopada 2024

DEI w pełnym ujęciu to diversity, equity, inclusion, czyli ramy organizacyjne, które mają na celu promowanie równego traktowania i pełnego uczestnictwa wszystkich ludzi, w szczególności grup, które historycznie były niedoreprezentowane, lub dyskryminowane ze względu na tożsamość, lub niepełnosprawność. Trzy pojęcia – różnorodność, równość i integracja – razem reprezentują „trzy ściśle powiązane wartości”, które organizacje starają się zinstytucjonalizować za pomocą ram DEI. Koncepcję poprzedza terminologia, a różne kombinacje czasami obejmują takie terminy jak przynależność, sprawiedliwość i dostępność. W związku z tym istnieją połączenia takie jak integracja i różnorodność (I&D), różnorodność, równość, integracja i przynależność (DEIB), sprawiedliwość, równość, różnorodność i integracja (JEDI lub EDIJ), lub różnorodność, równość, integracja i dostępność (IDEA, DEIA lub DEAI). Kombinacje wciąż tego samego zestawu pojęć sprowadzone do pierwotnego „dei” znaczą boskość, albo „słowo boskie”, zatem niepodważalne. Dzięki temu odpowiadają papieżowi, a jako lewicowość papieska odpowiada niedawnym ateistom.

Kto uważnie analizuje globalistyczne slogany wyznaczające ramy działania Unii Europejskiej, ten rozpoznaje przytoczone powyżej pojęcia jako obowiązkowy zestaw paciorków różańca ideologicznego. Przyjmując skrót pojęć nazwanych wartościami w praktyce, ludzie zgodnie doświadczają realizacji tychże antywartości jako faktycznie nierozłączny łańcuch Destrukcji-Eliminacji-Izolacji.

Dociekliwi badacze z prestiżowego Uniwersytetu Michigan przeanalizowali kontrowersyjność i przyczynę niezadowolenia z przyjęcia owych wartości. Zaczęto analizę od obowiązkowych uczelnianych programów nauczania na temat „nietolerancji, równości, rasizmu”. Obowiązkowe stały się seminaria,

laboratoria i warsztaty na każdym poziomie edukacji. Programy i ich recenzje przez uczestników wykazały, że ich źródłem jest ideologia skrajnie lewicowa. Propagowana przez wykładowców jako pedagogika antyrasistowska, prowadzi do powstawania zaskakującego zjawiska napiętnowania białej rasy człowieka jako odpowiedzialnej za wszelkie zło. Drukowane materiały w postaci skryptów stały się wzorcem katechizmu, lekturą obowiązkową o szkodliwości supremacji białych. Wynika z niego bezwzględna walka z wszelkim przejawem przemocy i dominacji.

10 lat temu uczelnia postawiła sobie ambitne zadanie realizacji nowego katechizmu na każdym poziomie zaawansowania studentów bez wyjątków, uzyskując na ten cel dotację w kwocie ćwierć miliarda dolarów.

W roku 2016 Heritage Foundation postanowiła przyjrzeć się efektom wdrożonego projektu. Okazało się, że pierwszym efektem był potężny rozrost biurokracji zarządzającej uczelnią. Tysiące instruktorów poddanych szkoleniu zainfekowały następnie tajnikami nowej obsesji dziesiątki tysięcy studentów zobligowanych do przejścia przez ideologiczny kompresor. Bardziej, lub mniej świadomie, uczelnia Michigan znalazła się w awangardzie rewolucji przekształcającej mentalność akademików, jej adeptów oraz cel samej uczelni.

Reklamowana jako nowoczesna, starała się swym atutem otwartości pozyskiwać rzesze chętnych. Wykreowany ruch Black Lives Matter, starł się wkrótce ze zwolennikami Krytycznej Teorii Rasy. Po 8 października 2023 roku program DEI okazał się przeczyć założeniom, bo społeczność akademicka reagując na doniesienia z Gazy, została oskarżona o antysemityzm, co w istocie było zaprzeczeniem celu wysoce kosztownego programu DEI.

Dziesiątki uczelni nie wdrożyły programu DEI do swoich zadań. Massachusetts Institute of Technology, podobnie jak Harvard otwarcie krytykując założenia DEI, odżegnały się od egzekwowania wśród potencjalnych kandydatów do pracy

wymuszonych przez DEI deklaracji jako czynnika naruszającego prawo wolności słowa i przekonań.

Uczelnia Michigan nie wycofała się z programu, za to liczba zatrudnionych w zgodzie z profilem ideologicznym wzrosła o 70%.

Migracja i mikstura rasowa rozpoczęta około pół wieku temu spotkała się z krytyką czarnoskórych studentów, którzy wyrażają się o niej jako zasługującej na pogardę, dającą dowód porażki uczelni. Gorącymi zwolennikami programu są pracownicy, kadra nauczycielska, ale już żaden student nie podziela entuzjazmu. Dla jednych DEI jest płycizną ideologiczną, dla innych skostniałą ideą.

Wniosek praktyczny

Strukturą podręcznikowo wdrażającą podstawową zasadę DEI jest Parlament Europejski: rządzą w nim wszelkiej proveniencji mniejszości, ugrupowania aspirujące do władzy. Rolą mas jest bezdyskusyjnie podporządkować się i wykonywać polecenia. Doskonale odzwierciedlają to posiedzenia, na których umyślowo pokrzywdzeni pouczają o „wartościach”, a oponujący poseł Braun ma każdorazowo odbierany głos przez wyłączenie mikrofonu i reprimendę istoty prowadzącej obrady. Kierując się zawołaniem o wartościach, niebawem mentalnie będzie chłostane pokolenie najmłodszych, bowiem sejmowi działacze przesadzili o wejściu obowiązkowego przedmiotu „wiedzy o zdrowiu”, którego celem jest przygotowanie zawodowe awangardy do pracy w charakterze sexworkers. Rodzice zapewne pogodnie zareagują, wszak żadna praca nie hańbi, a lepsze to od bezrobocia. Tylko powinszować. Bierność w obliczu rynsztokowego poziomu czegoś co już w niczym nie przypomina nauczania i wychowania, demoluje poziom cywilizacyjny państw budujących tożsamość od tysiącleci. Naród, który szczycił się Kopernikiem, Curie-Skłodowską, geniuszami literatury, uwierzył w swój kompleks niższości i zacofania dając się wodzić nieokrzesanym kowbojom, przyjmując

ich cuchnącą antykulturę, na jaką ich jedynie stać po 248 latach wegetacji.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [en.Wikipedia.org](https://en.wikipedia.org), [NYTimes.com](https://www.nytimes.com)

Źródło: wolne.media.net